

**Kuryer Poznański**  
 wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.  
**Redakcja:**  
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.  
**Administracja i Ekspedycja:**  
 przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

**Przedpłata kwartalna**  
 wynosi w Poznaniu marek 4, na wysłanych pocztą cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 46) w innych krajach: cena pozańską z dołączeniem przesyłki.  
**Cena ogłoszeń**  
 wynosi 16 fenigów od drobnej siłowni i 10 fenigów od wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Piątek, 31 sierpnia 1888

## AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgartu, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Hrasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

### Poznań, 30 sierpnia.

(Zjazd w Gmunden. — Przypuszczenia „Koeln. Ztg.“ — Artykuł w „Polit. Correspond.“ — Z położenia na morzu Śródziemnym. — Doniesienia biura Reutersa z kraju Zulułów i Egiptu. — Pochwytnie jednego z belwskich opryszków. — Wiadomości z Białogrodu i Rzymu).

**Podróż cesarowej rosyjskiej** do Gmunden w połączeniu z wizytą, którą złożył jej ma cesarz Franciszek Józef wywołuje różne polityczne konjektury. „Köln. Ztg.“ donosi, że prócz cesarza Franciszka Józefa przybędzie do Gmunden także i arcyksiężna Klotylda, małżonka arcyksięcia Józefa — i to w celu doprowadzenia do spotkania między carem a księżną Klementyną koburską. Arcyksiężna Klotylda jest najstarszą córką księżnej Klementyny — a starszą o lat 15 od najmłodszego brata, księcia Ferdynanda bułgarskiego. Powyższe przypuszczenia organu kołońskiego mało mają za sobą prawdopodobieństwa — a wszelkie zjazdy księżnej Klotyldy z carem Aleksandrem nie mogłyby żadnych pozytywnych dla sprawy bułgarskiej przynieść rezultatów, tak jak ich nie sprowadził niedawno temu i zjazd peterhofski. Co do tego ostatniego punktu, to zapisuje wiedeńska „Polit. Corr.“, że ówczesne rokowania w sprawie bułgarskiej rozbiły się przedewszystkiem o to, iż z jednej strony Niemcy nie chcieli i nie mogli poświęcić zupełnie Austrii i jej interesów — z drugiej zaś strony Rosya nie chciała się zobowiązać do absolutnej neutralności w razie ponownego niemiecko-francuzkiego starcia. Organ wiedeński zauważa, że z całego tonu prasy rosyjskiej dostatecznie można się przekonać o pewnej wspólności politycznych dążeń Francji i Rosji; wszakże żność i w ostatnim czasie dyplomacja rosyjska niechęć poparła p. Goblęta w sprawie mawowskiego zatargu. Rosya mści się tu równocześnie za objawy żywej sympatii, okazanej przez Włochy dla bułgarskiej niepodległości.

W sprawie **położenia na morzu Śródziemnym** odbieramy nasamprzód depeszę z Paryża, według której prezydent gabinetu francuzkiego p. Floquet wczoraj wieczorem udał się do Tulonu w celu użestwienia w manewrach eskadry zmobilizowanej, która w sobotę ma powrócić do tulońskiego portu — poczem p. Floquet wraz z ministrem marynarki wyjechał ma do Paryża. — Co do pancerników włoskich, to najznaczniejsza ich część na dniu 28 b. m. wypłynęła z portu Augusty. Rzymska „Tribuna“ donosi, że pancerniki „Dulius“, „Dandolo“, „Etna“, „Staffetta“, „Tripoli“, „Colonna“, „Goitto“ i „Affondatore“ udały się w zwykłą podróż na Wschód, do wielkich portów Levante, a powrót ich nie nastąpi przed końcem września. Statki „Lepanto“ i „Stromboli“ znajdują się jeszcze w zatoce neapolitańskiej a „Folgore“ i „Italia“ w przeciągu dwóch tygodni połączą się z resztą eskadry.

Do Londynu nadszedł za pośrednictwem biura Reutersa telegram z Pietermaritzburga, według którego rokosz na ziemi Zululów już jest mniej więcej przytłumiony; oddziały wojsk angielskich opuszczają chwilowo zajęte wysunięte stanowiska, tylko w Ceza pozostanie jeszcze silny oddział piechoty.

Z Kairu nadeszło toż samo biuro do Londynu depeszę datowaną na dniu 28 b. m., donoszącą o nagłym napadzie, wykonanym przez 500 mahometanów z Derwiszów w nocy z poniedziałku na wtorek przeciw egipskiemu fortowi Khorussa, liczącemu tylko 200 żołnierza zamocni. Na odsiecz obłożonym pospieszył z Wadihafa angielski oficer Machall na czele 100 Sudańczyków. Wzięci w dwa ognie Derwisze ucierpieli znaczne straty — tych, którzy wtargnęli do twierdzy — tych, którzy wtargnęli do twierdzy — powybijano — a po za twierdzą 80 z nich legło trupem. Wojsko egipskie ma stosunkowo poniosło straty — legło 16 żołnierzy, a ranionych zostało 27, między nimi 2 oficerów.

Urzędowa depesza z Białogrodu donosi o ratyfikacjach serbsko-tureckiego handlowego traktatu, które na dniu 27 b. m. nastąpiły w Carogrodzie.

Ajencya Hawasa donosi z Bukaresztu, że w Zofii aresztowała policja w ostatni wtorek jednego z najwybitniejszych opryszków bandy belwskiej, mającego na sobie jedno z ubrań, doręczonych opryszkowi wraz z okupem za austriackich poddanych, a opatrzonych w serbski paszport. Sąd wojenny w przeciągu trzech dni załatwił się ze śledztwem i wyrok wygłosi. Pochwytny zbrodniarz

zszedł, że część szajki udała się z Belowiu do Macedonii — druga zaś do Serbii, gdzie pierwotnie zeszli się opryszkowie. Wiedeńska „Nene freie Presse“ dowiaduje się z Zofii, że aresztowany zowie się Krysto Sawow. Zdradzonemu miał zostać przez przyjaciela swego, będącego podoficerem w bułgarskim wojsku. Sawow miał przy sobie pokazać sumę 190 tureckich funtów; skonfrontowano go już z p. Binderem.

Według urzędowej depeszy z Rzymu, król Humbert wraz z następcą tronu wieczorem dnia 28 b. m. przybył do Forli, gdzie go ludność miejscowa przyjmowała z entuzjazmem; miasto wspaniale było iluminowane i udekorowane. — P. Crispi wczoraj powrócił do Rzymu.

### Zebrań przedwyborcze

odbędą się:  
**W piątek, dnia 31 sierpnia w Wolsztynie** (na powiat babimojski) o godzinie 2 po południu w lokalu p. Piątkowskiego.

**W niedzielę, dnia 2 września w Witkowie** o godz. 5 po połud. na sali p. J. Ogórkiewicza; **w Krobi** (na powiat gostyński i rawicki) o godzinie 2 po południu w hotelu p. Sliwińskiego.

### W Prusach Zachodnich.

**W niedzielę, dnia 2 września w Starym targu** (na powiat sztumski) o godzinie 4 1/2 po południu w lokalu p. Kikuta; **w Borzysszkowach** (na powiat człuchowski) o godzinie 1 1/2 po południu w lokalu pani Lewińskiej.

**W czwartek, dnia 6 września w Czersku** (na powiat chojnicki) o godzinie 1 po południu w lokalu p. Strackiego.

**We wtorek, dnia 11 września w Tucholi** o godzinie 1 po południu w lokalu pani Milaszewskiej.

### Ojca św. Leona XIII encyklika

do czcigodnych Braci: *Stefana Piotra X, patriarchy Cylicy, Arcybiskupów, Biskupów, jako i do ukochanych synów: duchowieństwa, zakonników i całego ludu armeńskiego, pozostającego w łączności ze Stolicą Apostolską.*

(Z łacińskiego oryginału).

Czcigodnym Braciom i t. d. pozdrowienie i Apostolskie błogosławieństwo.

Ojowska miłość, jaką wszystkie części trzody Pańskiej obejmujemy, z mocy i natury swojej tego jest rodzaju, że wesołe i smutne wydarzenia, wszystko, cokolwiek bądź w chrześcijańskiej zachodzi społeczności, najgłębszym i niestającym odczuwamy współzuciem. Dla tego jak przedtem wielka i trwała boleść ogarnęła duszę Naszą, ponieważ pewna część z narodu armeńskiego, mianowicie w Carogrodzie zamieszkała, oderwała się od bratniego waszego grona, tak dziś niepomierne i wielce upragnione przeżyliśmy się radością, że niezgoda owa za łaską Bożą ustała. Winiąc wam atoli tego przywrócenia jedności i pokoju, nie podobna Nam nie zachęcić was usilnie, abyście tak wielkiego daru Bożej dobroci pilnie strzedz i mnożyć go usiłowali. Abyście zaś to osiągnęli, to jest, abyście jedno byli, i w tem, co się religii tyczy, zgodnej byli myśli, potrzeba, iżbyście wszyscy stale, jak to czynicie, wytrwali w posłuszeństwie dla tej Apostolskiej Stolicy: wy zaś, ukochani synowie, iżbyście Patriarsze waszemu i innym Biskupom, którzy legalna nad wami dzierżą władzę, wiernie służyli i byli posłuszni. — Ponieważ zaś do podkopywania tej właśnie religijnej zgody często przyczyniają się już to spory polityczne, już też niesnaski prywatne, przeto od pierwszych niech was zachowa wiernie owo, jakim się odznaczacie, uszanowanie i uległość wobec najwyższego zwierzchnika państwa otomańskiego, którego znana Nam jest sprawiedliwość i usposobienie pokojowe, i który życliwoci swój dla Nas licznie złożył dowody. Niesnaski zaś i nieprzyjaźń łatwo Was odstąpią, jeśli w sercu Waszém wyrzysie się a w obyczajach zaajdzie wyraz to, co św. Paweł apostoł narodów powiada o miłości doskonałej, która *cierpliwa jest i dobrotliwa, nie zajrzy, nie jest rozpustną, nie nadyma się, nie jest ambitną, nie szuka swoich rzeczy, nie jest porywcza do gniewu, nie myśli złego.* (I. Corinth. XIII, 4-5).

Ta doskonała i zupełna jedność umysłów zgoutuje Wam inne dobro, że przez nią będziecie mogli, jak to powiedzieliśmy, mnożyć i rozszerzać owoce przywróconej zgody i pokoju; oczy bowiem na Was skieruje i umysł nakłoni ku Wam innych, którzy jakkolwiek wspólnego z Wami są pochodzenia i wspólne dzierzą z Wami imię, jednak dotychczas dala się trzymają od Was i od Nas i dotąd nie są objęci zagrożeniami owczarni, na której czesle stoimy. Ci tedy jedności i miłości Waszój widząc przykłady, łatwo zrozumieją, że duch Chrystusa żyje pomiędzy wami, który sam jeden swoich tak do siebie przywiązuje jest zdolny, iż jedno tworzą ciało. Oby wam to poznali i do tej jedności powróćcie zechcieli, od której przodkowie ich się oderwali! Co gdy nastąpi nieopisaną napełnią się rozkoszą, gdy uczują, że połączeni z Nami i Wami połączyli się także z innymi wiernymi, którzy po całym rozszani świecie nazywają się mianem katolików; tak odczują, że przebywają w przybytkach mistycznego Syonu, któremu jednemu dano jest przez Boskie wyroki, iż po całej ziemi rozłoży namiot swój i rozprzestrę skory przybytków swoich.

Aby zaś to upragnione nawrócenie istotnie nastąpiło, wy przedewszystkiem starać się powinniście, Oczigodni Bracia, którzy jesteście przełożonymi nad dycecyjami armeńskimi, o których wiemy, że Wam ani gorliwości do zachęcania, ani nauki do przekonywania nie zabraknie. Co więcej, żądamy, abyście w Naszém imieniu i Naszemi słowy nawoływali tych, którzy nie są z Wami jedno: nie wstyd bowiem, przeciwnie przystojną to jest nader rzeczą, aby rodzic oddalone od siebie i dawno oczekiwane dzieci nawoływał do domu, co więcej, wyszedł im naprzeciw i rozdzielił ramiona na przyjęcie powracających. Nie sądzimy też, aby Wasze głosy i perswazyje Wasze padały na jałową głęb. Nadzieją bowiem pożądanego skutku napełnia nas przedewszystkiem nieprzebrane miłosierdzie boże, na wszystkie ludy rozlane, a potem samego armeńskiego ludu pojętność i usposobienie. Jak chętny jest do przyjęcia prawdy raz poznanej, jak gotowy do odwrotu, gdy pozna, że zboczył na rozdroża, o tym licznie świadczą dziejów pomniki. Nawet ci, co różnią się od was obrządkami, szczerzą się, że lud armeński przyjął wiarę Chrystusa z rąk Grzegorza, najświętobliwszego męża, któremu nadano przydomek szerzyciela światła, i czczą go z niezwykłym uszanowaniem, jako Ojca i Opiekuna. Pamiętna jest i pomiędzy nimi podróz tego męża do miasta Rzymu, celem okazania świętemu Sylwestrowi, Papieżowi, wierności i wyznania posłuszeństwa. Został przyjęty przez niego bardzo życzliwie i otrzymał niektóre przywileje. Takim samem usposobieniem, jak Grzegorz, przejętych było dla Stolicy Apostolskiej wielu z tych, którzy następnie przełożeni byli nad kościołami armeńskimi, jak to wiadomo z ich listów, z ich podróży do wiecznego miasta podjętych, mianowicie zaś z uchwał synodalnych. Najgodniejszym atoli pamięci jest to, co na synodzie syzyjskim, w roku 1307 odbytych, Ojcowie Armeńscy wypowiedzieli o obowiązku posłuszeństwa dla tej Stolicy Apostolskiej: „*Jak ciało musi słuchać głowy, tak samo winien Kościół posłuszny (który jest ciałem Chrystusa) słuchać tego, który całego Kościoła Głowę przez Chrystusa Pana jest postawiony.*“ Uchwała ta potwierdzoną i wyraźniej wyjaśnioną została na soborze Adanańskim w roku tego samego stulecia szesnastym. Wiadomo wam zresztą, że inne rzeczy mniej ważne pominiemy, co stało się na synodzie florenckim.

(Dokończenie nastąpi.)

### „Powagi.“

Pod powyższym tytułem wyszła niedawno temu w Berlinie broszura znanego publicysty, Pawła Giżyckiego — o ile nam wiadomo docenta uniwersytetu wrocławskiego, — która szczegółowo zajmuje się kwestyą doniosłości wpływu powag politycznych na zasady i przekonania społeczeństwa. Autor, przejęty na wskroś liberalizmem nowoczesnej szkoły filozoficznej, z tego też stanowiska zapatruje się na przedmiot swych badań i nie we wszystkiem jest bezstronnym; pomimo to za-

\* Paul v. Giżycki — Autoritaet n. Berlin, Lehmann 1888.

wiera broszura jego wiele cennych bardzo uwag. Pan Giżycki stara się w swęj na wzór angielskich polityczno-naukowych studyów, opracowanej rozprawie, nie dotykać bezpośrednio żyjących osobistości i dzisiejszych walk politycznych, ale z każdego zdania przekonać się można, że właśnie dzieje ostatnich lat polityki niemieckiej daly mu pobop do napisania rzeczonyj broszury, której zresztą odwaga, z jaką autor wypowiada zdanie swoje, tém większą nadaje wartości. Od razu też domyślić się można, jaką przedewszystkiem powagę polityczną autor ma na myśli.

W dziejach świata odgrywały powagi czy to naukowe, czy też polityczne zawsze ważną rolę, ale podczas gdy niezwykła nieraz w dawniejszych wiekach potęga powag naukowych wiele już w dzisiejszych czasach szalonego postępu utraciła z otaczającą ją aureolą niomylności, to powagi polityczne dotąd jeszcze stale dzierżą wpływy swoje na losy poszczególnych narodów. Słusznie też zupełnie powiada autor, że nieraz zrozumieć nie zdołamy wypadków dziejowych, chociażbyśmy najbardziej śledzili najrozmaitsze okoliczności, jeżeli nie zastanowimy się uważnie nad wpływem, jaki wywierają powagi polityczne na szerokie koła społeczne. Niewytłomaczony wpływ ten niewcy często samodzielnie zdanie jednostek w kwestyach politycznych, łamie zasady i przeistacza idee i zapatrywania.

Spojrzymy tylko na ostatnie dzieje potężnego narodu niemieckiego, który uważa się przecież za politycznie najwięcej dojrzały. Ile tam zmian zasadniczych dostrzeżemy w przekonaniach najwybitniejszych nieraz jednostek pod wpływem niweczącej wszystko powagi żelaznego kanclerza. A jak dziwny nieraz przedstawia się nam widok! Pod wpływem wszechpotężnej powagi łączą się stronnictwa, które dawniej wręcz przeciwnie kierowały się zasadami, wyrzekają się poważni mężowie długoletnich swych przekonań, a cały ogół zmienia swe zapatrywanie. Wpływ powag tych oddziałują nawet na całe życie umysłowe narodu, na kształcąca się młodzież, która od niemowlęstwa swego patrzac na niedoścignioną wielkość i sławioną nieomylności potężnej jednostki, coraz więcej przejmując się serwilizmem i niezdolną się staje do wytworzenia własnego zmysłu krytycznego.

A cały ten proces odbywa się bezwiednie nieomal, tak, iż pojedyncze jednostki lub całe społeczeństwa nawet nie odczują szybkiego przebiegu jego. Ale w tém właśnie leży owa niepojęta potęga wpływu powag politycznych, że osłabiają one własną rozważę jednostek i w miejsce jej rozbudzą sztucznie drzemiące namiętności. — Autor nie przytacza na udowodnienie twierdzeń swych żadnych cytatów historycznych, ale zdaniem naszym bynajmniej to wartości pracy jego nie ujmuje. Żyjemy bowiem w chwili, która sama w sobie starczy za setki dziejowych przykładów i dowodów.

Potęga wpływu powag politycznych nie wielu zdoła się oprzeć. Zdaniem autora uczynić to zdoła jedynie niewielkie grono osób, które nauczyło się myśleć i rozważać, i pomimo całego uroku, wywieranego na nich przez rzeczony powagę, potrafi wszelkie jej czynniki i zapatrywania pod własny sąd podporządkować. Większość atoli jest w obec wielkości bożyszczka politycznego bezsilna. Jak waz ubezwładnia wzrokiem swoim ofiarę i czyni ją niezdolną do obrony lub uczucie, tak wpływ powagi politycznej czaruje tłumy, które nie ośmielają się nawet na najłagodniejszą krytykę jej poglądów i bynajmniej nie badają ich logicznego związku. Tłumy entuzjazmują się albo burzą nie wiedząc same, co czynią.

Słuszne dwa przykłady na udowodnienie słów tych autora przytacza recenzent berliński „Tageblatt.“ Jako „wrogów“ państwa napiętnował niemiecki maż stanu wszystkich tych, którzy ośmielają się nie pochławać jego poglądów i działalności, a tłum cały powtarza słowa jego, nie wiedząc, ba, nie zastanawiając się nawet nad ich znaczeniem i logiką. Nawet mężowie, którzy dawniej do tej dzisiaj napiętnowanej kategorii należeli, zanim ulegli wpływom powagi, powtarzają jej słowa, zapominając, że racząca popelutają niekonsekwencyą. Albo drugi przykład. Parlament niemiecki uważanym bywa za usobnienie jedności Niemiec. Rozszerzyć jego kompetencyą i na sprawy poszczególnych państw i

państwerek, znaczy to samo, co ścięć więzeł łączącej Niemcy jedności. Tak głosi powaga, głosi tłum. Ale niech tylko grono niepodległych wpływom potężnej jednostki mężów odważy się przed forum parlamentu niemieckiego przedłożyć n. p. *kwestyę polską*, to cóż się stanie? Oto cały tłum bezwiednie zawoła za bożyszczem swém: „To sprawa wyłącznie Prus, to przed forum „Reichstagu“ nie należy!“ i krzyknie na tych, co pragnęli pomnożyć kompetencyą węzła, łączącego Niemcy, „Reichsfeinde.“ I to bynajmniej nie z własnego przekonania. Przeciwnie, gdyby tłum tu właśnie posiadał własne zdanie, to przeciwny wydałby wyrok. Ale podlegając wpływom jednostki, wyrzeka się on własnego zdania i kłam zadaje wszelkiej logice. A ileż mieliśmy w ostatnich laich podobnych przykładów!

Smutny ten objaw tém jedynie tłumać sobie można, że w dzisiejszém życiu narodów, wśród tej ustawicznej walki o byt, w tym szalonym pospiechu życia, nie zdoła sobie większość wyrobić własnego zdania o sprawach, wychodzących po za obręb codziennego życia. Pessimizm i gorycz z jednej, a bezprzykładny serwilizm z drugiej strony, oto najwymowniejsze oznaki końca dziewiętnastego wieku.

Niemcy dzisiejsze są najwymowniejszym tego dowodem. Pod wpływem powagi jednostki tracą one coraz więcej najkardynalniejsze podstawy bytu, *samo-wiedzę czynności i zmysł bezstronnego ich oceniania.* Przyszłość potężnego gmachu coraz czarniej się rysuje. Mimowoli nasuwa nam się na myśl Rzym Cezarów, w którym jedno bożyszczko dominowało w postaci półboga nad uczuciami tłumów, i smutny koniec jego losów.

Ale czyż inaczej być może? Jeżeli już ucząca się młodzież kształci się w serwilizmie, to cóż się stanie, gdy młodzież ta dorodne? Od dzieciństwa uczy się, że sprawiedliwość w obec innych niepodzielających jej zasady, że godność własna, jest dzisiaj jedynie z awadką do osiągnięcia lukratywnego stanowiska. Jeżeli zresztą otrzymuje nagrodę za to, że przyrzeka w późniejszym wieku stać się jedynie sługą potężnej jednostki i stworzonego przez nią prądu z krzywdą innych mniej silnych, to czegoż po niej w przyszłości spodziewać się można?

Wpływ powagi politycznej może poniekać oddziałać zabiwnienie, może nowe wzbudzić życie i stać się błogosławieństwem dla ludzkości, ale gdy wpływ tch tłumy na mylnie pociągnie manowce, gdy zabije w tłumach poczucie własnej godności, wówczas stać się musi zgubnym.

### Obwody komisarckie w nowych powiatach w obwodzie rejencyi bydgoskiej.

(Ciąg dalszy.)

2) Obwód komisarcki wieloński II obejmuje:

A. *Gminy wiejskie.*

Biała, Ebernia, Wizany, Gulez, Maryanowo (Mariendorf), Myszkki, Maryanowo (Smrodyniak), Mezyk, Miały, Pleskowo, Rosko z Wrzeszczyńskim Młynem; Piłka, Sielichów, Sielichowski Hamry, Wrzeszczyna.

B. *Dominia.*

Stare Łaski, Arentowo, Beglewo; z dominium Draski folwark Nothwendig (?) i osada Wosino, jako też leśniczówka Maryanowo, Miały, Peskowo i Weisfliess (?); Draski Młyn; z dominiem zamku wielońskiego folwark Jaryń, Sielichów i leśniczówki Ewenbusch (?), Günterswerder (?) i Klappbruch (?); Wielońska Papiernia; Königstheerfen (?), Folwark Maciej, Nowe Łaski z Idahof (?), Zawada z dworcem Draskim, Ziegeleiberg (?).

3) Obwód komisarcki Krzyż obejmuje:

A. *Gminy wiejskie.*

Stare Kwiecie (Altsorge), Bronice, Kamiennik, Drasko, Szklana Huta, Kienwerder z osadą Blichwerder (?); Łukacz, i to: Drawski Łukacz (Drage-Lukatz), Drawski Gościńnic (Drage-Krug), Leśny Łukacz (Busch-Lukatz), Marx (?). Krzyż dworzec kolejowy i Krzyż gmina; Wielki Lubin, Mały Lubin; Nowe Kwiecie z gościńcem Worsza; Chelst (Neuteich); Przesieka z Przesieckim Młynem i Springwerder, Stary Zwierzyniec (Altthiergarten), Drawska Smolarnia (Drage-theerfen), Drawska Piłka (Drageschneidemühl), Reczyn, Rodemansgut (?), Stefanowo.

B. *Dominia.*

Drasko z leśniczówkami: Kierski Bruch, Kaczobot, Hamryzsko i Kwerlug (?), Kolonia Griithal i osada Młyn Leśny; z dominiem zamku wielońskiego leśniczówki: Draw-

ska Leńcówka i Schmelzerofen (?), oraz osada Neubrandhaus (?); Koppenhof, Neuhochzeit (?), Steinbrunnsut (?).

### III. Powiat gnieźnieński

obejmuje miasto Gniezno, Klecko i Kiszkowo, a dzieli się na 3 obwody komisarskie:

- 1) gnieźnieński I.
- 2) gnieźnieński II.
- 3) Klecki.

1. Obwód komisarski gnieźnieński I obejmuje:

#### A. Gminy wiejskie.

Biskupice, Bojanice, Bolęstawo, Kalina (Braunsfeld), Dębłowo szlacheckie, Dębłowo królewskie, Dziadkowo, Obórka (Friedrichshain), Goslinowo, Krzyszcze, Łukaszkowo, Mącznik, Jankowo (Morgenan) z Drogosławem, Napoleonowo, Popowo-Ignacewo, Popowo-Tomkowe, Popowo podlesne, Pyszczyń, Pyszczynek, Piaski z Różą, Kowalewo (Schönbrunn), Dziadkówek (Schönweiler), Skrzynka, Wielkie Świątniki, Małe Świątniki, Welna, Welnica, Winiary, Zdzichowo.

#### B. Dominia.

Dalki, Dębłowo, Dębnieca z folw. Dębnieca (Birkenrode), i Bojanicami, Dziadkowo, Dziadłyna z Brzozogajem, Pruchonem i Kopydłowem, Jankowo, Kustodya, Łabiszynek z przyległościami, Mieleno i Starawieś, Modliszewko, Modliszewo z Anielewem i Korceczem, Popowo - Ignacewo, Popowo - Tomkowe, Popowo podlesne, Strzyszewo-Smykowie z Łukaszkowem, Zdzichowo.

2. Obwód komisarski gnieźnieński II obejmuje:

#### A. Gminy wiejskie.

Mnichowskie oledry (Arndtschain), Baranowo, Bielawy, Braciszewo, Chwałkowo, Dębnieca, Dziekanowice, Hieronimowo, Jeziorzany, Imielinko (Johannesgarten), Kawiary z Konikowem, Komorowo, Łubowo, Łubowskie oledry, Michowo, Moraczewo, Myślęcino, Obora, Pustachowo, Siemianowo, Skierszewo, Skrzetuszewo, Sławno, Sulin, Waliszewo, Woźniki, Zerniki, Żydówko.

#### B. Dominia.

Arkuszewo, Braciszewo, Charlottenhof (?), Dzieciarki z Słempowem, Dziekanka, Klerka, Lednogóra, Łubówko, Obora, Owieczki, Piekary, Pierzyska, Rzegnowo, Dziekanowice z Żydówkami, Skierszewo, Strychowo z Nową wsią (Neudort), Chwałkowo, Witakowice.

3. Obwód komisarski Klecki obejmuje:

#### A. Gminy wiejskie.

Turostowo (Bienenfelde), Czechy, Darmoszewo, Gniewkowo (Eichenheim), Sroczyńskie oledry i Węgorzewskie oledry (Elsenhof), Florentynowo, Rybno (Friedrichsrud), Gorzuchowo i Zjawinie, Gulczewo król., Jagniewice, Kamieniec, Karniszewo, Lagiewniki, Myski, Polska wieś, Pomarzany, Równa, Turostowo (Schönbergen), Sokolniki, Tomaszewo, Ujazd, Ulanowo z Zborowem, Węgorzewo, Kiszkowo, Brudzewko (Wiesenheim), Korczewo (Wilhelmfelde), Borzastew, (Wilhelmsan), Wola łag., Zakrzewo, Żylice.

#### B. Dominia.

Charbowo, Charzewo, Chlebowo, Czechy, Gniewkowo, Gorzuchowo, Imielki, Karzewo, Karniszewo, Lagiewniki, Łubowice Wielkie, Łubowice Małe, Michałca, Mieliszyn, Myski, Oleksyn, Polska wieś, Pomarzany z Parowem, Przybroda, Przysieka z Kobylicą i Babinem, Rybno Wielkie z Żurawitą, Rybno Sawickie, Sławno, Sokolniki, Swinary, Swinarki, Sroczyń, Turostowo, Ulanowo z Zborowem, Węgorzewo, Wilkowyja, Zakrzewo z Kamionkiem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## Szkola ludowa a Kościół w Austrii i trzy najnowsze wnioski szkolne.

(Ciąg dalszy.)

### V.

(Obecne ustawodawstwo szkolne nie jest liberalne. Prawo kościoła i stowarzyszeń religijnych do samodzielnego urządzania swych wewnętrznych stosunków jest alterowane. Kościół oddzielony od szkoły. Wpływ ścisłej łączności tych obydwu instytucji na dźwignię szkolną. Kościół nie posiada w obecnej szkole wyłącznego wpływu na naukę religii u swoich wyznawców.)

Dzisiejsza ustawa szkolna sprzecy się z tym, że jest liberalną, my jej musimy tego zaszczytu odmówić, a to z następującego powodu. Zadaniem dzisiejszej szkoły elementarnej jest wychowanie dzieci na zasadach religijnych. Liberalizm szanuje tak wolność indywidualną jak wolność stowarzyszeń, w pierwszym rzędzie stowarzyszeń religijnych, którym też zawarowuje prawa korporacyjne. Tę zasadę wypowiada jasno samo zasadnicze ustawodawstwo austriackie w artykułach 14 i 15 ustawy z 21/12 1867. Pierwszy z tych artykułów wygłasza wolność indywidualną pod względem wiary słowy: „Każdemu zapewnią się zupełną wolność w rzeczach wiary i sumienia,“ drugi mówi o wolności kościołów i stowarzyszeń religijnych. „Każdy prawie uznany kościół i zgromadzenie religijne urzędują i administrują swoje wewnętrzne stosunki samodzielnie“ i to jest liberalnie. Jakże się natomiast w świetle ustaw zasadniczych przedstawia dzisiejsza szkoła ludowa wspólna?

Wobec istniejącego przymusu szkolnego każda rodzina obowiązana jest posyłać swe dzieci do szkoły elementarnej, by tam były wychowywane. Szkołę elementarną publiczną może zastąpić szkoła prywatna wyznaniowa, ale gdy zastępuje ją tylko w wyjątkowych wypadkach, prztem, gdy szkół wyznaniowych jest

bardzo mało, rodzice i opiekunowie nie mogą pozostawić dzieci bez nauki, jaka jest przepisana w szkołach ludowych<sup>1)</sup> pod groźbą egzekucji lub aresztu, muszą posyłać dzieci do szkoły wspólnej.

Ale zarazem obok obowiązku posyłania dzieci do szkoły istnieje w moc artykułu ustawy zasadniczej z dnia 21 grudnia 1867 prawo rodziców i dzieci do tego, by szkoła wychowywała dzieci na takich samych zasadach religijnych, jakie ich rodzice, względnie one same wyznają i jeżeli wolno rodzicom zmienić wyznanie, to nie wolno państwu zmuszać ich, żeby dzieci swe posyłał do takiej szkoły, w której one nie na podstawie ich wyznania będą odchodziły wychowanie. Jednak ustawa szkolna faktycznie tego się domaga, albowiem zmusza rodziców, jeżeli nie ma w miejscu szkoły ich wyznania, by posyłał swe dzieci do szkoły wspólnej, która ich nie może wychowywać na zasadach ich wyznania, a zatem pod maską liberalizmu kryje się tu najtwardszy despotyzm, despotyzm w rzeczach wiary i sumienia i niech nikt nie sądzi, że w tym, co twierdzimy, jest jakaś przesada. Proszę się tylko zastanowić. W dzisiejszej szkole publicznej, jak twierdzi ustawa, dzieci mają być wychowywane na podstawie zasad religijnych, które jednak nie są wyspecyfikowane, w rzeczy samej przeto oddane są na wpływ nauczyciela, który albo jest wierzącym, albo jest indyferentnym, w pierwszym razie nie będzie zdolny wychowywać na zasadzie innego wyznania, jak na zasadzie tego, do którego sam należy, nie można też od niego żądać, aby pod względem swych przekonań religijnych zmieniał barwę, jak kameleon, w przeciwnym razie, to jest, kiedy będzie indyferentnym, będzie mu w ogóle mało zależało na religijno-obyczajowym wychowaniu dzieci, ograniczy się przeto na samą naukę innych przedmiotów, a stronę religijno-obyczajowego wychowania pominie. W każdym więc razie, jak widzimy, tak dzieci w obec istniejącego przymusu szkolnego zobowiązane uczęszczać do szkoły, jak ich rodzice, są skutkiem tego w swych prawach przyrodzonych ciężko pokrzywdzeni.

Nie na tym jednak kończy się niesprawiedliwość a dodajmy i niekonsekwencja dzisiejszej ustawy szkolnej. Przytoczony art. 15 ustawy z dnia 21 grudnia 1867 zapewnia uznanym kościołom i stowarzyszeniom religijnym samodzielne urządzanie swoich wewnętrznych stosunków. Jeżeli zaś ma być mowa o wychowaniu religijno-obyczajowym w szkole elementarnej, to chyba nikt nie zaprzeczy, że takowe tak ze względu na to, że ma być religijne, jak ze względu na to, że ma być obyczajowe, należy do wewnętrznych stosunków każdego wyznania. Nam się zdaje, że jest to postulat czysto logiczny. Dzisiejsza jednak ustawa szkolna mimo, że żąda od szkoły elementarnej wychowania obyczajowo-religijnego, ogranicza do minimum władzę wyznaniową i jej wpływ na szkołę. Pytamy, czy to ograniczenie ma uzasadnienie logiczne? czy ono jest zgodne z artykułem 15 ustawy zasadniczej z roku 1867? Niech czytelnik sam sobie na to odpowie, my obecnie pragniemy podnieść wpływ, jaki wywiera na dzieci ścisłe połączenie szkoły z Kościołem, którego są członkami, a do czego może ich pobudzić oddzielenie obydwu tych instytucji.

Wychowanie obyczajowo-religijne zależy nie na samem przestępcaniu, by zasady, w jakich udziela się nauka wszelkich przedmiotów w szkole, były zastosowane do wyznania dzieci, co wyklucza, jak przedstawiamy w innem miejscu, szkoła wspólna istniejąca w Austrii, ale zależy też na przyzwyczajaniu dzieci do wykonywania praktyk religijnych.

<sup>1)</sup> Cfr. § 20 ustawy z 11 maja 1869. D. u. p. nr. 62.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Korespondencye Kuryera Poza.

Kraków, 28 sierpnia.

(S. p. ks. Polkowski. — Kolej Karola Ludwika. — Arcyksiążę Albrecht.)

(□) Bardzo bolesne wrażenie sprawiła tu wczoraj nagła śmierć ks. Ignacego Polkowskiego, kanonika łowickiego, konsyliarza konsystorza biskupiego i wicekustosza katedry na Wawelu, członka-korespondenta Akademii Umiejętności w Krakowie. Śmierć zaskoczyła go nagle, skutkiem zaniedbania reumatyzmu stawów, który w końcu sprowadził cierpienie serca, to zaś sprowadziło wczoraj niespodzianie smutną katastrofę. Nieboszczyk skończył, siedząc nad książką na kanapie.

S. p. ks. Polkowski prowadził życie czynne, pełne prac naukowych, z których zbieranie licznych materiałów historycznych zjednało mu wziętość w świecie uczonym. Ważne archiwum katedralne zawdzięcza mu swe uporządkowanie. Zszedł z świata w wieku stosunkowo rycylnym, bo urodzony r. 1833 miał dopiero lat życia 55 a kapłaństwa 31.

Nieboszczyk znanym był także i słuszenie cenionym w dość szerokiej kolach wielkopolskich, przebywał bowiem dłuższy czas w Poznańskim po wyjdźciu z Królestwa Polskiego w chwili, kiedy się pierwsze prześladowania przeciw ks. Arcybiskupowi Felińskiemu zwróciły.

Zwłoki jego odprowadzimy jutro na miejsce wiecznego spoczynku. R. i. p.

Z koleją Karola Ludwika odbywają się rokowania rządowe o położenie drugiego toru między Krakowem a Lwowem. Dzieje się to skutkiem domagania się sfer wojskowych, aby sprawa ta od dawna już zamierzona załatwiona została bezwzględnie choćby z większymi stosunkowo ofiarami, ehożi bowiem o to, aby z początkiem wiosny r. p. roboty te mogły być uskutecznione. Zbierając się w jesieni Radzie państwa przedłożone zapewne już zostaną stosowne wnioski rządowe. Ze względu na strategiczną ważność linii Sanu i leżącego nad nim Przemysła, położenie drugiego toru przynajmniej od Krakowa do Przemysła powinno być już od dawna być dokonane. Jest to więc zaniedbanie, które się teraz dopiero ma uchylić.

Przez dwa dni bawił w mieście naszym Arcyksiążę Albrecht wraz z szefem jeneralnemu sztabu bar. Beckiem. Przez czas pobytu jego odbywały się w okolicach Krakowa a mianowicie za Podgórzem manewry wojskowe. Przegląd wojsk i różnych zakładów wojskowych w Krakowie były tylko częścią większej podróży inspekcyjnej, którą Arcyksiążę Albrecht wraz z szefem sztabu jeneralnemu w tej chwili odbywa.

### Warszawa, 25 sierpnia.

Żniwa tegoroczne. — Pożyczki na zastaw zboża. — Bezpośrednie dostawy do armii. — Sprawy gorzelnicze.)

Sprzęt żyta, pszenicy i jęczmienia po większej części już ukończony. Przed kilku jeszcze tygodniami spodziewaliśmy się przynajmniej średniego co do ilości i jakości sprzętu ozimym, bezustannie prawie w czasie żniw deszcze, pomijając już straszliwą ulewę w nocy z dnia 2 na 3 sierpnia, która w niektórych okolicach Królestwa zniszczyła niemal doszczętnie zboże, znajdujące się jeszcze na polu, znacznie zmniejszyły nasze nadzieje. Związka żyto pod względem jakości wleciała bardzo pozostawia do życzenia, cokolwiek lepsze widoki przy ustalonej ostatecznie teraz pogodzie przedstawia sprzęt pszenicy, chociaż i tu również się nie może z zeszłorocznym żniwem. Jedyną naszą w tak smutnym położeniu pociechą jest nadzieja, że ceny zboża podniosą się cokolwiek, ponieważ i z zachodniej Europy, a zwłaszcza z Niemiec, nadchodzą wieści o litych nader urodzajach pszenicy i żyta.

Rozpaczliwe warunki, w jakich się znajduje od lat kilku rolnictwo nasze, zwoływały wreszcie uwagę rządu rosyjskiego na tę kwestyę pierwszorzędnej ekonomicznej wagi, zaczęto w sferach rządowych w Petersburgu szukać środków, mogących przynieść w pomoc rolnikom i podźwignąć upadającą z dniem każdym więcej rolniczą produkcję. W tym celu wydano w ostatnim czasie dwa rozporządzenia, które chociaż nie więcej, to przynajmniej ożywić są zdolne w najwyższym stopniu oplakany nasz kandel zbożowy. Mamy tu na myśli pożyczki na zastaw zboża i bezpośrednie dostawy dla armii.

Uchwała rady państwa z dnia 5 sierpnia r. b. zaprowadza pożyczki udzielane przez pośrednictwo banku państwa na zboże, przechowywane na składach przedmiemni rzeczy podaje wam w możliwym skróceniu najważniejsze przepisy tego prawa. W przeciągu trzech lat tytułem środka czasowego bank państwa, jego kantory i oddziały przy pośrednictwie dróg żelaznych będą dawały pożyczki na zastaw zboża na następujących zasadach: 1) Pożyczki dają te koleje żelazne, które oznajmia, iż chcą udzielać pożyczek i uzyskają na to pozwolenie ministra skarbu, ministra komunikacji, oraz kontrolera państwa. 2) Wysokość pożyczek nie może przewyższać 60 proc. wartości towaru wedle cen najbliższego rynku targowego. 3) Stopę procentu oznacza bank państwa; procent będzie płacony przy wydawaniu pożyczki i liczony za każdy dzień, na jaki udzielona była pożyczka. 4) Niezależnie od procentu biorący pożyczkę płaci: 1/5 % od pożyczki na kapitał rezerwowi i b) 1/5 % od pożyczki na fundusz, który dostają koleje tytułem wynagrodzenia za prowadzenie operacji pożyczkowych. 5) Pożyczki będą udzielane na termin sześciomiesięczny; mogą być jednak udzielane i bez terminu, lecz w tym razie pożyczka musi być zwrócona nie później, jak w terminie określonym w artykule 90 ogólnej ustawy dróg żelaznych dla sprzedaży towarów leżących na kolei do czasu zgłoszenia się adresata.

Dalsze przepisy prawa odnoszą się do przechowywania i sprzedaży zboża spoczywającego w składach kolejowych, oraz stosunku kolei żelaznych do banku państwa i manipulacji rachunkowości, nie posiadają więc dla was żadnego znaczenia.

Prawo zaliczek na zboże bynajmniej nie jest nowością, kodyfikuje ono tylko zasady wprowadzone już od lat kilku przez zarząd dróg południowo-zachodnich. Jedyna różnica polegać będzie prawdopodobnie na stopie procentowej. Agentura dróg południowo-zachodnich pobiera od zaliczek na zboże 7 proc., inne kosztą wynoszą przeciętno 3 1/2 kop. na pudzie, czyli od 3 1/2 do 4 proc.; ogólne

więc koszt pożyczki wynoszą 10 1/2 do 11 proc.

Stopa procentowa na pożyczki nie jest przez przepisy nowego prawa określona; przypuszczając jednak, iż bank państwa będzie pobierał jak zwykle 6 procent, dodając 1/3 proc. na kapitał rezerwowi, 1/3 proc. na wynagrodzenie kolei za prowadzenie operacji pożyczkowych i 1/3 proc. na koszt przechowywania zboża, otrzymamy ogółem 8 do 8 1/2 procent. Stopa ta procentowa jest bezkwestyjnie względnie do naszych stosunków dość wysoka; jeśli się jednakowoż zważy, jak niemiłosiernie procenta dra hałaftow nasi dobrodzieje z rolników od pożyczek krótkoterminowych, pożyczki na zastaw zboża wielkiem odogodnieniem dla rolników nazwać należy. Pomijając nieliczne wyjątkowo bogatych właścicieli ziemskich, przeciętny nawet średnio-zaśno gospodarz bez kredytu krótkoterminowego obyć się nie może. Kredyt ten jednakowoż we formie, w jakiej dotychczas u nas bywał udzielany, prowadziła większą część rolników, którzy się doń uciekali, prostą drogą do niechybnej ruiny. Brak też odpowiedniego, przynajmniej znośnie taniego kredytu uniemożliwiał wszelki racjonalny handel zbożem ze strony producentów, wszelkie oczekanie i wyzyskanie korzystnych koniunktur. Zboże natychmiast po omłocie trzeba było sprzedać dla zaspokojenia wierzycieli hipotecznych i opłacenia kosztów żniwa, bo pożyczka wekslowa, na cel ten zaciągnięta, kosztowała 20 i przeszło procentów; udzielanie więc sześciomiesięcznego kredytu na zastaw zboża handlowi w kraju naszym w zupełności inne, korzystniejsze dla producentów pojąć może toż.

Zależy tylko na tym, czy koleje nasze zechcą podjąć powierzonych im przez bank państwa manipulacji, i czy jedynym razem w odpowiedni sposób będą sposoby w innym kraju podobne pytanie byłoby wprost niedorzecznością. Toć koleje zyskują podwójnie, najpierw bowiem otrzymują wynagrodzenie za prowadzenie operacji pożyczkowych, a powtórze zwiększa się ich dochód przez podniesiony ruch towarowy. Takie to solidarne współdziałanie wszystkich czynników ekonomicznej pracy postawiło n. p. rolnictwo amerykańskie na tak wysokim stopniu, iż mimo olbrzymich odległości współzawodniczyć może na rynkach naszych z miejscowymi producentami. U nas takiego współdziałania ani śladu. Przeciwnie! Wszystkie niemal gałęzie krajowego przemysłu stanowią w obec siebie niejako wrogie obozy, z których każdy stara się wedle możliwości wyzyskać słabe strony przeciwnika, na czem ostatecznie cierpią wszystkie. Miejmy jednak nadzieję, że ta zgubna konkurencja ucichnie przy wprowadzeniu w życie nowego prawa.

Mniej natomiast znaczenia posiada dla rolnictwa naszego projekt bezpośrednich dostaw dla wojska. Projekt to bynajmniej nie nowy, już od lat kilku usiłowano go wprowadzić w życie Towarzystwo Rolnicze w Mińsku. Odnosno jednakowoż pertraktacje rozbiły się zawsze po części o trudności techniczne, głównie jednak o zręczność żydowskich dostawców, dzierżących dotychczas samodzielnie ten monopol w swoich rękach, którzy również stawiali na licytacjach takie ceny, z jakimi producenci współzawodniczyć w żaden sposób nie byli w stanie, a później za pomocą wysokowładnych u nas łapówek dostarczali towar albo zupełnie zepsuty, albo w takich ilościach, iż ostatecznie z zyskiem wyszli na swój rachunek. W celu uniknięcia tych niedogodności i strat, wynikających z niesumienności dostawy żydów, a zarazem przyjęcia w pomoc rolnikom w obecnej dla nich tak krytycznej chwili, opracowała specjalna komisja ministerstwa wojny, zostająca pod prezydencją głównego intendanta armii, generała Skworcowa, na początku r. b. przepisy o dokonaniu sposobem próbnym dostawy pewnej części żyta, kaszy i owsa do magazynów, między innymi i warszawskiego okręgu wojskowego, bezpośrednio przez właścicieli ziemskich większych i mniejszych z wolnej ręki. Do udziału w dostawach będą dopuszczeni w Królestwie Polskiem ziemianie z gubernii lubelskiej, plockiej i warszawskiej. Zarząd okręgowy intendatury w dniu 13 sierpnia r. b. zakomunikował miejscowym gubernatorom wykaz potrzebny w przybliżeniu ilości produktów z wyszczególnieniem magazynów, do których produkta te mają być dostawione. Najmniejsza dostawa, na którą może być zawarty kontrakt, winna wynosić przynajmniej 800 czterdziu żyta, kaszy i owsa razem, lub też każdego z tych produktów oddzielnie. Jako kaucyją w ilości 20 procent, oprócz papierów publicznych, złożyć można zabezpieczenie, hipoteczne, albo też znajdujące się w siewach, stodołach i spichlerzach zboże, byleby zboże to było zabezpieczone. Odpowiedzi rolników o wzięciu udziału w zamierzonych dostawach gubernatorowie mają przesłać głównemu intendantowi armii do dnia 27 września. Dostawy zaś twierdzi rada wojenna, prztem odpowiedź teje do kontrahentów nastąpi przed 25 listopada r. b. Do udziału w dostawie produktów z wolnej ręki do magazynów okręgu warszawskiego oprócz ziemian z 3 wymienionych gubernii dopuszczeni będą właściciele dóbr i gromady włościańskie z gubernii: tambowskiej, penzeńskiej, sara-

towski, razański, ołowski, kowieński, wołyński, smoleński, miński, grodzieński, czernihowski i mohylewski. Jeśli deklaracje rolników przewyższą potrzebną ilość produktów, pierwszeństwo otrzymają ci, którzy podadzą najdogodniejsze warunki. Na wypadek złożenia jednakowych cen, rada wojenna dokona repartycji. Najpóźniej we dwa tygodnie po otrzymaniu zatwierdzenia dostawy przez radę wojenną, kontrahenci winni się zgłosić do zarządu okręgowego intendatury w celu zawarcia formalnego kontraktu na papierze stempowym, ustanowienia ceny i złożenia kaucji lub zabezpieczenia, o których była mowa wyżej.

(Dokończenie nastąpi.)

### Lwów, 28 sierpnia.

(Uwzięcie. — W sprawie soboru rosyjskiego)

(a) Powszechna sensacyjna obudziło tu uwieszenie właściciela dóbr Kukizowa, p. Strzeleckiego, oraz matki jego, posłażkowanych o usiłowanie popelnienia zabójstwa na osobie proboszcza ks. Tchórznickiego, emeryta. Ks. Tchórznicki, zrezygnowany z probostwa kukizowskiego, zamieszkał nadal w tej wiosce i to w oficynie pp. Strzeleckich, uchodząc za bardzo miennego człowieka. Usiłowano go już kilkakrotnie okraść, aż w końcu w nocy z 29 na 30 lipca wykonano napad na staruszka. Najazurż znalazłszy go srodze pokaleczonego w łóżku. Narazie aresztowano służącego, który przez dłuższy czas obsługiwał księdza, i kilku ze służby dworskiej. Przesłuchania tych ludzi nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Od tygodnia wysłano ze Lwowa rewidora policji Spanga. Różne poszlaki złożyły się na to, że w piątek zeszłego tygodnia aresztowano p. Strzeleckiego, a następnie i panią Strzelecką. Bliższych szczegółów na razie wobec toczącego się śledztwa podać nie można. Ks. Tchórznicki ma się lepiej. Rany na głowie są prawie zupełnie zabliźnione.

Poprzednio podałem według „Czerwonej Rusi“ kilka punktów, mających przyjsię pod obrady przyszłego soboru rosyjskiego. Z góry powątpiewałem o ich autentyczności, — a „Diło“ twierdziło samo, dodając, że nawet w sprawie samego zwołania synodu panuje zupełna stagnacja i że Biskupi wcale jeszcze się nie porozumieli względem programu. Różne okoliczności przemawiają też przeciwko autentyczności podanych przez „Czerwoną Rus“ punktów. Tak n. p. w sprawie wyboru Biskupów wiadomem jest, że w Austrii nikt Biskupów nie wybiera, lecz mianuje ich w porozumieniu ze Stolicą apostołską korona. Co do zrównania kalendarza zaś wiadomo jest, że przed kilku laty wszyscy Biskupi galicyjscy odpowiedzieli Wydziałowi krajowemu przeczając na projekt zrównania kalendarza. Całe więc doniesienie „Czerw. Rusi“ należy uważać za tendencyjne, aby podrażnić Rusinów. Niezawadnie w braku innych, podyktowali p. Markowowi podczas pobytu jego w Kijowie te uwagi pp. Pobiedonoscew i Ignatiew.

### Wiedeń, 28 sierpnia.

(Carowa w Gmundn.)

(□) Carowa z następcą tronu od wczoraj bawi w Gmunden u siostry swej księżny Thyry Kumberland, która, jak wiadomo, znajdowała się dłuższy czas tutaj w zakładzie obłąkanych, ale pono cakiem (?) wyzdrowiała. Księżnę Kumberland, czyli król Hanoweru i księżną Brunzwiku in partibus, na wzgórzu nad malowniczym, otoczonym niebotycznymi górami jeziorom Traun, posiada piękny pałacyk, w którym rodzina książęca w zupełnem odosobnieniu od reszty świata spędza smutne dni wygnania. Na nieszczęście królewicz hanowerski otrzymał bardzo niedostateczne wychowanie, bo ślepy ojciec jego, człowiek najzaniejszy, również był nieszczęśliwym w doborze nauczycieli syna, jak swych ministrów. Ktokolwiek miał sposobność poznać kilku z tych panów z „dworu hanowerskiego“, nie będzie się dziwił, że księżną Kumberland stał się człowiekiem nieużytecznym do życia, a nawet takim ciężarem dla żony, że w tem otoczeniu popadła w czarę melancholij. Młodsza siostra księcia Kumberlandu ratowała się z tej ołowianej atmosfery mezialiansem z baronem Pawłem Ramiwgenem, starszą z matką poświęcając się, przebywając latem kilka miesięcy w Gmunden.

Ale wracamy do carowej. W przejeździe na dworcem tutejszym witali ją arcyksiężną Rudolf z żoną. Z Gmunden do Ischl bardzo blisko, ale para cesarska przed kilku dniami opuściła Ischl i przebywała w Bawarii. Więc spotkanie się cesarstwa z carową nie jest koniecznym. Jednak depesze z Gmunden donoszą, że cesarz Franciszek Józef przyspieszył swój powrót, aby odwiedzić carową i najstarszą siostrę jej księżną Wali, które obie zawitały w odwiedziny do nieszczęśliwej swej siostry Thyry.

Bądź jak bądź sam fakt, że carowa przybyła do Austrii, świadczy, że stosunki pomiędzy dwoma dworami pozostały przyjazne. Jak się zdaje, dwór rosyjski, znając położenie międzynarodowe trochę dokładniej od Ignatiewa, Komarowa i innych redaktorów panslawistycznych, zrozumiał, iż co do kwestyi bułgarskiej będzie trzeba zrobić bonne mine au mauvais jeu, a zatem zaniechał wszelkich zamiarów aneksji Bułgarii. Zamiary



